

KURJER BIAŁOSTOCKI

Nr 41 Opł. Pozt. ul. Łódz. Rydz.

ABC

Cena 20 gr.

Stacja Białostocka

Jeszcze tylko cztery szczeble
Wiodą do stułotowej nagrody

Dzisiaj uważni czytelnicy

Odnajdą w „ABC” szczebel piąty

Wczoraj odszukaliśmy czwartego wyrazu składającego się na przysłowie do odgadnięcia.

Dzisiaj szukamy wyrazu piątego. Pilni i uważni czytelnicy odnajdą go z łatwością.

Wyraz ten wraz z poprzednimi i następnymi stworzą znane, polskie przysłowie. To przyszło

wie dobrze odgadnięte zawieście Was do nagrody.

Tylko wszystkie numery z odgadniętymi wyrazami upoważniają do uczestnictwa w konkursie.

Dwie stułotowe nagrody oczekują na uważnych i pilnych czytelników w liście „ABC”.

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIM

Białystok, sobota 11 lutego 1928 r.

Adres Redakcji i Administracji Lipowa 22, tel. 11-24.

Temat dla Qui Pro Quo

Masoni... w roli katolików

skutki oświadczenia ks. Radziwiłła

Oświadczenie ks. Janusza Radziwiłła, które wczoraj podaliśmy na tym miejscu, mać będzie, zdaje się, tylko ten skutek, że liczba „katolików” w Polsce pomnoży się o... p. Stoliczyński go z „Głosu Prawdy”, który w roku 1926 od kongresu masonów w Budapeszcie otrzymał „szczególną pochwałę” za popieranie ruchu sekciarskiego w Polsce, oraz takich „katolików” z dziada pradziada, jak pp. Grostern i Wasersug z „Epoki”, którzy w kołach dzennikarsko-politycznych także uważają za masonów.

Również poczuł w sobie „zapach katolicki”, p. Ehrenberg, popularny zwany Jasnogórskim od czasu, gdy zabardzo zainteresował się funduszami zbieranymi na odbudowę wieży Jasnogórskiej. Czyżby już odbył spowiedź grzechu, który wówczas obciążał jego sumienie?

Czy ks. Janusz Radziwiłł zadowolony jest z takich sprzymierzeńców?

Bo: przecież godna jest śmiechu bogów (nawet greckich) sytuacja, w której „Epoka”, redagowana przez rasowych masonów, pretenduje do organu urzędowego kurji biskupiej, a p. Stoliczyński i p. Ehrenberg poucza p. Stronńskiego... o obowiązkach katolika, względem Stolicy Apostolskiej.

Naprawdę, masoni polscy w roli katolików — to świetny temat dla Qui Pro Quo...

Ks. Radziwiłł - Wiślicki

Na liście Bezpartyjnego Bloku Wspieraczy z Rządem w okręgu Łuck — Równie kandydu

je na pierwszym miejscu ks. Janusz Radziwiłł, na drugim zaś zyd W. Ślicki, b. poseł z bloku mniejszości narodowych.

Dla usprawiedliwienia kandydowania z tej właśnie listy ks. Radziwiłł ogłosił swój list otwarty, z powołaniem się na Ojca św. i J. E. biskupa Szelażka...

Kierownicy Be-be zabiegają o Oświadczenie marsz. Piłsudskiego w sprawie wyborów

Jak się dowiadujemy, kierownicy Be-be, zabiegają o

W najbliższym czasie, a nawet przypuszczalnie dzisiaj zostanie wysłana nota polska do rządu litewskiego. Nota w sposób konkretny zaproponuje temata, miejsca i przedmioty rekwizytów. W typie swoim będzie ona podobna do pytań postawio-

nych przez Marszałka Piłsudskiego Waldemarasowi w Genewie.

Wyjazd min. Składkowskiego

Dzisiaj rano wyjechał min. Składkowski na inspekcję powiatu Pułtuskiego.

Loteria Państwowa

Dzisiaj w drugim dniu ciągnięcia 4-ej klasy 16 loterii państwowej, padły następujące wygrane:

5.000 zł. na nr. 54158.
2.000 zł. na nr. 52771.
1.000 zł. na nr. 39032.
800 zł. na nr. 83772 108256.
600 zł. na nr. 97893.
500 zł. na nr. 37576 55560
75528 93091 126728.
400 zł. na nr. 44086 50907
53276 54105 56607 70695 75013
82003 90869 91286 92382 98596
108631 121796.

—NARATY—

UBIORY OKRYCIA
m. skie **OBUIE** damskie
LUBI TOWARZY **Kurcan**
Długa 50 wprost Białeńskiej w p. dworzcu

GIEŁDA

Dzisiejszy przedgieldowy rynek akcyjny wykazał tendencję spokojniejszą. Naszój poczyna być chwilejnym. Specjalnie realizuje syoki. Kursy akcji są utrzymane, jednakże odwraca się pewne osłabienie. Obrót się nadal maleje, transakcje zawierają się drobne partie, materiału po kursach obniżonych do wczorajszych oficjalnych notowań.

Wymieniano: Bank Polski 165,50; Warsz. Cukier 76,00; Węgiel 101,00; Nobel 41,25; Lilipopy 41,00; Modrasjów 44,00; Ostrowiec 83,50; Rudzki 30,00; Starachowice 63,50; Zawiercie 30,75; Borkowski 18,00; 4 i pół proc. L. Z. 57,25; 5 proc. L. Z. miesięcznie 63,75; 8 proc. L. Z. miesięcznie 80,80; Dolar w obrotach pozagieldowych 1,88 i pół.
Ruble złote wskutek większej podaży spadły na 4,64.

Czytelnicy!
uwaga na str. 8

„Stój ręce do góry”

Przemysłnicy w walce z policją

porzucił ceny szmugla

TARNÓW, 10. 2. (Tel. wł.) — Wczoraj, o godz. 1-ej, w nocy policja patrolująca okolice miasta napotkała 2-ch osobników, którzy skradali się po ciemnej uliczce z workami na plecach.

Na okrzyk „stój — ręce do góry”, osobnicy zaczęli uciekać. Policja dała kilka strzałów za uciekającymi, lecz chybiła. Uciekający również dali kilka strza-

łów do policji, na szczęście strzały ich również chybiły.

W czasie ucieczki osobnicy, którzy zdolali się jednakowoż skryć, porzucili dwa worki, w których znajdował się cenny towar, pochodzący ze szmuglu i rozmaite rzeczy pochodzące prawdopodobnie ze sztabowych cerkwi w Rosji.

Na Ukrainie i Kaukazie

600 słupów wywrócił huragan śnieżny

RYGA 10.8. A. T. E. Nad południową Ukrainą od granicy Rumuńskiej w stronę Kaukazu przeszedł huragan śnieżny o nie zwykłej sile. W pobliżu Teodo-

zji wiatr wywrócił około 600 słupów telegraficznych, ruch kolejowy w Południowej Ukrainie jest częściowo wstrzymany.

Szalejący huragan nad Norwegią

zerwał 4 mosty, zniszczył kilka domów
zatopił statek

BERLIN, 10. 2. (ATE). Od 24-ch godzin nad Norwegią szaleje wielki huragan śnieżny, który wyrządził wielkie szkody. W pobliżu Bergen zawalły się 4 mosty, zniszczonych jest kilka domów, w granicach znalazło

śmierć 5 ludzi. Połączenia drutowe są przerwane. Jeden rybacki statek zatonął, jeden towarowy stracił wskutek burzy ster i napotkany parowiec holował go do brzegu.

!!! Czas odnowić prenumeratę !!!

100 zalanych domów skutkiem odwilży w Sosnowcu

W Sosnowcu wskutek ocieplenia się i odwilży stopniał śnieg i lód. Nagromadzone z tego powodu masy wody zalaty 14 ulic.

Skutkiem niezwykłego poziomu woda przedostała się do mieszkań i piwnic w przeszło 100 domach.

Straty z tego powodu są bardzo znaczne.

Przygnieciony przez tramwaj konduktor zmarł na miejscu

Dzisiaj o godz. 7 min. 10 rano przed domem nr. 70 przy ul. Stalowej (ostatnia stacja tramwaju na na Pradze) podczas łączenia wagonów przygnieciony został na śmierć konduktor tramwajowy 25-letni Stanisław Samolówko.

Wypadek ten wywołał b. przykre wrażenie wśród pracowników tramwajowych. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi 14 komisariat.

Zmarły tragiczną śmiercią konduktor, zamieszkały przy ul. Łomżyńskiej 24, na Pradze, pozostawił żonę i dziecko.

„NASZE ABC”

Ostrzeżenie

„Nasz bilans handlowy” — mówił wczoraj p. minister Kwiatkowski zgrupowanym przedstawicielom prasy — „pozostanie jeszcze na długi okres czasu pod znakiem ujemnym”.

Na bierny bilans handlowy, czyli stałą przewyżkę wartości przywozu nad wywozem, mogą sobie pozwolić tylko te kraje, które albo mają wielki dopływ obcych walut z innych źródeł (np. Włochy od licznie swiadających kraj cudzoziemców) albo posiadają własne kopalnie kruszców szlachetnych: złota lub srebra.

Przez jakiś czas skutecznym środkiem zapobiegania spadkowi waluty mogą być pożyczki zagraniczne, ale są one korzystne jedynie wtedy, gdy dzięki nim tak dalece podniesie się życie gospodarcze kraju, że nastąpi okres przeważi wywozu nad przywozem.

To też słowa, wypowiedziane wczoraj przez ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego, powinny skłonić do namysłu wszystkich poważnych, szczerą broską o przyszłość kraju przemyślnych obywateli.

Dodatkowe kredyty w budżecie miejskim zwiększą wydatki o przeszło 14 milj. zł.

W okresie między uchwaleniem budżetu miejskiego przez Radę Miejską, a jego opracowaniem przez Magistrat zaszły liczne zmiany, które zmusiły komisję finansowo - budżetową magistratu do wprowadzenia dodatkowych kredytów na wydatki rzeczowe i personalne.

Po zestawieniu poszczególnych wydziałów administracyjnych okazało się iż wydatki wzrosły o 7.431.308 zł. dochody zaś wzrosną o 8.467.629 zł.

W budżecie nadzwyczajnym wydatki inwestycyjne zwiększą się o blisko 2 milj. zł. dochody zaś o 480.000 zł.

Ogólne dodatkowe kredyty w budżecie zwiększą się w wydatkach o 13.012.030 zł. i w dochodach o 12.719.032 zł.

Najcieplej w Krakowie, najzimniej w Warszawie

Stan pogody w Polsce

Dziś w całym kraju pochmurno. Jedynie w niektórych miejscach pogoda przejaśnia się. Temperatura o godz. 8-iej rano wynosiła: w Warszawie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie, Lublinie, Łodzi, Kielcach, Sarnach i Białymstoku po 3 st. ciepła;

w Zakopanem 4 st. ciepła, w Gdyni, Tarnowie i Kołomyjach po 5 st. ciepła, a w Cieszynie i Krakowie po 6 st. ciepła. Dzień jutrzejszy zapowiada się bez zmiany, naogół idzie ku ociepleniu.

Straszne morderstwo w lipnowskim powiecie 3 storturowane trupy wsiady na belce w oborze

O strasznym morderstwie donoszą z powiatu lipnowskiego. Onegdaj rano, gdy z zagrody włościanina Wintera w kolonii Ryszywek, nie pokazywał się nikt, najbliżsi sąsiedzi weszli do izby. Nietadaż w izbie wskazywał na to, że zagroda padła ofiarą napadu. Gdy sąsiedzi weszli do stajni, oczom ich przedstawił się straszny widok.

Ofiary najprzód torturowano, potem zaś powieszono. Napastnicy grabowali 40 zł. gotówką i buty. Kilkuśset złotych, ukrytych pod poduszką, nie zauważyli. Pozostały one nieruszone na miejscu.

PRZY TELEFONIE powinien znajdować się „WOREYD” dzięki któremu unikniesz mylnych połączeń.

Niebezpieczeństwo wylewu Wisły

Grozi okolicom podmiejskim co władze uczyniły dla zaradzenia złu?

Z powodu zbliżającej się wiosny i odwilży, lód na Wiśle, o półmetrowej grubości, zaczyna topnieć w takim tempie, że za tydzień Wisła może ruszyć i wylać na całej przestrzeni.

Wobec groźnego niebezpieczeństwa powodzi, redakcja „ABC” zwróciła się do odpowiedzialnych czynników zapytaniem, co robi się w kierunku zaradzenia złu. I oto cośmy usłyszeli:

— Z chwilą kruszenia się lodów na Wiśle zaczną się zatopy, które spowodować mogą groźne wylewy na pięciu odcinkach podwarszawskich, a mianowicie: na odcinku t. zw. Niziny Moczyłowskiej, od Góry Kalwarii do Kępy Wilanowskiej, na Kępie Oborskiej, Kępie Faleniczej i Kępie Wilanowskiej.

— Wobec groźnej sytuacji, akcję ratunkową powierzono członkom ochrony wałów wiślanych pp. Okęckiemu i Świderskiemu.

— Na najgroźniejszym punkcie, we wsi Kopytach, ustawiane są telefony alarmujące oraz wzmacniane są wały; poza tem ulokowano tam oddziały saperów do rozsadzania lodów dynamitem.

— Na wszystkich wyżej wspomnianych odcinkach robota wre w całej pełni.

— Zagrożony punkt w nizinie Łomiankowskiej, powierzono wójtowi z Młocin, Mamajowi. Tam saperzy i minierzy w razie potrzeby będą robić wyrwy w zatorach. Koło Nowego Dworu, przy ujściu Narwi do Wisły, gdzie się woda pletrzy i grozi za wsze zalaniem Nowego Dworu, ma rozciągnąć swą opiekę twierdza Modlin. Władze bezpieczeństwa rozciągnęły opiekę nad wsią Tarchominem i Pelcowizną i wsią Świdrami, gdzie w 1884 roku zatopy zniszczyły kilkadziesiąt domów.

Władze bezpieczeństwa wyciągną siły, by złu zapobiec, jednak kredyty na ten cel są bar-

dzko nikłe i w dodatku asygnowane bardzo ospale. A czas nagli.

Na francuską przy butecie Fafel contra Prztyk Od Cyrku przez knajpę do komisariatu

— Mówię ci, że położę. — A ja ci powiadam, że nie. Pan Antoni Fafel zapalał się coraz bardziej. Parł na barierę galerji jak na przeciwnika w walce francuskiej. Rozpierał się łokciami, aż sykali sąsiedzi, jednym słowem duszą był na arenie.

Wprost przeciwnie zachowywał się pan Stanisław Prztyk angiłk z usposobienia, a fryzjer z zawodu.

— Nie denerwuj się Antos, bo se bie koafiurow popuszcz.

— A ja ci mówię, że położę.

— A ja ci powiadam, że nie.

Walka zapowiadała się dosyć ciekawie, bowiem Weinura miotał Schul zem po arenie i zdawało się już, już dociskał do dywanu.

— A ja ci mówię — położę. Gdzież taki hamburozyk przeciw temu mandźrucowi?

— Bajki, przeświety sędzi...

— Zakład?

— Zakład.

— O wódkę z bigosem.

— I z parówkami.

Obaj miłośnicy ciężkiego sportu za milki śledzili z zapartym tchem walkę. Bo jakże? Wódka, bigos i parówki.

Tymczasem 25 minut minęło. Walka bez rezultatu.

— Psiakrew nikt nie wygrał.

— Ale na wódkę pójdziemy?

— Ano trzeba.

I poszli. Wypili po jednej. Dobra po drugiej. Jeszcze lepsza. Po trzeciej...

Wskutek kłótni Brat ranił brata nożem w brzuch

ŁÓDŹ, 10.II. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym w składzie papieru Zylberberga, przy ul. Nowomiejskiej 17 w Łodzi rozegrała się krwawa tragedia.

Po zamknięciu sklepu 2-oh bracia Zylberbergów, 18-letni Szlama i 15-letni Chil wszczęli między sobą kłótnię, podczas której Szlama Zylberberg usiłował wyrzucić brata swego ze sklepu. Wówczas stała się rzecz straszna Chil Zylberberg, który temperował wówczas dużym nożem kuchennym ołówek, pchnął brata w brzuch.

Broczący krwią Szlama Z. upadł na podłogę, a przerażony Chil wybiegł na ulicę z okrzykiem: „Zabiłem brata”.

Nieprzytomnego Szlamę Z. przewieziono natychmiast do kliniki przy ul. Ogrodowej, gdzie ze względu na groźną gangrenę, dokonano natychmiastowej operacji. Stan rannego groźny. Ze względu na to, iż przestępca ma zaledwie lat 15, z polecenia sądziego śledczego zwolniono go z aresztu, oddając pod dozór policji.

Przeszło 18 milj. pasażerów przewiozły tramwaje w styczniu r. b.

W styczniu tramwaje miejskie przewiozły 18,222,607 pasażerów, gdy w styczniu r. z. 15,159,604, a zatem w tym roku o 20 proc. więcej. W grudniu r. z. z komunikacji tramwajowej skorzystało 17,458,797 osób, a zatem w styczniu przewieziono w porównaniu z grudniem o 4 proc. pasażerów więcej.

DZISIEJSZE PISMA

PORANNE DONOSZA ZE:

ŚWIĘTO MARYNARKI obchodzone będzie stale w dn. 10 lutego, jako w dniu odzyskania wybrzeża morskiego 1920 roku.

MISJE TWORZENIA RZĄDU W JUGOSŁAWIĘ po kilku nieudanych próbach, król powierzył Davidowiczowi.

PRYMAS POLSKI kard. Hlond przybywa jutro do Kolonii.

POMNIK KASPROWICZA stanie w Inowrocławiu, wykonany według projektu artysty rzeźbiarza Haupta z Poznania.

POGRZEB S. P. WIERUSZA - KOWALSKIEGO

posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzplitej w Angorze, odbył się wczoraj w Warszawie.

49 SESJA LIGI NARODÓW odbędzie się 5 marca r. b.

KPT. ANGIELSKI HINDLER w locie Londyn — Australia, przybył na Maltę.

9-a SESJA MIĘDZYNARODÓWKI KOMUNISTYCZNEJ otwarta została w Moskwie w dniu wczorajszym.

TRZĘSIENIE ZIEMI nawiedziło Portugalję.

Cieszcie się milusińscy

Szereg ogródków dziecięcych powstaje w stolicy

Wszystkie komisariaty P. P. w Warszawie zebrały dokładne dane o placach państwowych, miejskich i prywatnych, położonych w ich obrębie, nadających się do urządzenia ogródków Jordanowskich, które mogłyby być użyte do zabaw i gier dla dzieci. Śród placów tych jest b. wiele terenów prywatnych, które magistrat powinien nabyć na cel powyższy, o ile leży mu na sercu dobro przyszłych pokoleń. Place te będą obecnie dokładnie zbadane dla ustalenia stopnia nadawania się ich do omawianego celu.

Dane te dostarczono Stołecznemu komitetowi wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, który dążyć będzie do uruchomienia na ulicy chociażby po jednym placu w każdym komisariacie.

Turniej walk grecko-rzymskich

9-ty dzień zapasów w Cyrku Warszawskim

Pierwsze spotkanie Pooshoff — Budrus zakończyło się po 3 minutach zwycięstwem Pooshoffa, owacyjnie oklaskiwanem przez galerję. Pooshoff rzucił w 3 minucie Budrusa na plecy z rulady.

Willing w spotkaniu z pięknie zbudowanym Gruensetsem wykazał maksimum brutalności. W pewnej chwili Willing dusi przeciwnika za co otrzymuje ostrzeżenie.

Po 25 minutach, walka rezultatu nie dała.

Brylla w 2 minuty rzucił Nabera na łopatki z przedniego pasa.

Ostatnia decydująca walka Pineckiego z Orłowym wbrew przewidywaniom rozpoczyna się dosyć spokojnie. Dopiero w drugiej i trzeciej rundzie

tempo wzrasta. Orłow przez cały czas wścieka się, jednak nie może nic zrobić.

Na początku 3 roundy Orłow, wychodząc na arenę, zwrócił się do prasy z charakterystycznym słowami: — Niczego nie dzielajesz. Czekać jak tura.

W 7 minut potym leżał.

Spotkanie zakończyło się w 32 minucie zwycięstwem Pineckiego z podwójnego nelsona.

Późnym wieczorem redakcję naszą odwiedził pan Paciata, który oświadczył, że wycofał swoje wyzwanie ponieważ wyjeżdża na prowincję.

Otrzymał bardzo korzystne engagement jak iako zawodowiec.

Życzymy mu serji pięknych zwycięstw.

Dziś walczą: Vogtmann — Gebauer, Petersen — Pooshoff; decydująca Weinura — Budrus; Perless — La Favre.

Krem do zębów „TLEN”

gdy jest stale używany przez dzieci i młodzież, zapewnia im w późniejszym wieku zębów i mocne sąby. 4261

Wielka debata finansowa w parlamencie francuskim Mistrzowska mowa Poincare'go

Tryumf ustroju parlamentarnego

Wspominaliśmy już na ten miejscu o wielkiej debacie finansowej, jaka toczy się od kilkunastu dni w francuskiej Izbie Deputowanych.

Kulminacyjnym punktem tej debaty było wystąpienie francuskiego prezesa rady ministrów i ministra skarbu p. Poincare'go z wielką mową programową, która z dwukrotną przerwą zajęła prawie dwa pełne posiedzenia Izby.

Cóż to była za mowa! Wszyscy, nawet najbardziej przeciwnicy kierownika obecnego rządu we Francji, stwierdzają jednoznacznie, że mowa ta była — arcydziełem. A ewolucyjny rząd już jednością narodowej, stanowiący zdecydowaną większość parlamentarną i niezawodną — jak to wykazała nadechodząca i we Francji wybory — szkodliwa większość w społeczeństwie, podnoszą z naciskiem, że mowa Poincare'go to — domowej wagi czyn polityczny!

I rzeczywiście — każdy, kto przeczytał tę mowę, wypełniającą kilka stron w dwóch wydaniach wielkiego formatu paryskiego „Le Temps”, przyszedł bez zastrzeżeń, że trudno o doskonalszy obraz zarówno tego, co obecny rząd francuski zrobił w dziedzinie naprawy finansowej, jak i tego, co jeszcze tam do zrobienia pozostało.

Doprawdy, co może jednolicie co może zdecydowana wola, co może rozumna polityka, to pokazał światu obecny rząd francuski!

Gdy w lipcu 1926 roku odejmował on władzę, finanse Francji były nad brzegiem przepaści. Zdawało się, że sytuacja jest bez wyjścia, że nie pozostaje nic innego, jak brać w dalszą inflację i dalszy spadek franka, albo też uzależnić się od kapitałów obcych. A jednak...

A jednak w ciągu półtora roku dokonane zostało dzieło, które postawiło Francję na mocnym nogi, pod względem finansowym i przywróciło jej pierwszorzędną blask polityczny w konferencji wielkich narodów europejskich. Niestety, z braku miejsca trudno jest wdawać się w szczegółowy opis tego wielkiego dzieła.

Ale na inną stronę omawianej sprawy pragniemy skierować uwagę polskiego czytelnika.

Słyszysz się u nas często, że „Sejm przeskadza”, że rząd sam wszystko lepiej zrobił potrafił. Takie pojęcia leżą się u nas z ogólną z pewnych stron idącą bagażką na „ustrój parlamentarny”.

Otóż uczy się nieco na przykładzie Francji.

Tam nie żaluje się kilkunastu dni na wysłuchanie szeregu (zapewne, na wysokim stojących poziomie) przemówień na temat polityki finansowej. Tam prezes rady ministrów i ministrowie skarbu pilnie się tym mówom przysłuchują. Tam zabiera on sam głos w parlamencie i gęczy się od stwierdzenia, że wygłoszone mowy „słyną barwą i siłą”. Deputowanych i ustrojowi parlamentarnemu. Tam wreszcie kierownik rządu występuje przed parlamentem oświadczył mowę, wysłuchaną w niezwykłym napięciu, i wygłasza — dlaczego? I wygłasza ją — poco?

— Prażąc nie dla siebie czy dla wście, ale dla całego rządu,

aprobaty i poparcia Izby parlamentarnej i opinii francuskiej.

Oto, słowa Poincare'go, który w dalszych wywodach uważał się właściwie oświadczył:

— Muszę zaznaczyć, że zaufałem i szacuję osiągniętych wyników spadają na parlament. Bez niego, rząd nie mógłby się zre-

zić. Zapewne, od nas wyobdziała inicjatywa, ale potrzeba nam było dla osiągnięcia powodzenia poparcia opinii, wyrażonej przez przedstawicieli narodu.

Oto język zachodniej kultury politycznej! Oto prawdziwy tryumf ustroju parlamentarnego!

Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy Nasz bilans handlowy

w świetle faktów i cyfr

Agitacja wyborcza do Sejmu pochłonęła całkowicie uwagę społeczeństwa i prasy, to też zupełnie milczeniem potraktowano smutne cyfry w bilansie handlowym Polski za rok 1927. Jest on wybitnie ujemny. Nadwyżka sięga blisko 400 milj. złotych. Wywóz z Polski w 1927 roku powiększył się w porównaniu z wywozem roku 1926 tylko o 10 procent, gdy natomiast przywóz w zagranicy wzrósł prawie o 90 procent.

Jest to skutek tak olbrzymi, że naprawdę wymaga zwrócenia uwagi społeczeństwa i wyłączenia wszystkich sił, aby zapobiec nadmiernemu wzrostowi przywozu i doprowadzić do równowagi.

Na wczorajszej konferencji prasowej w Miń. Przemysłu i Handlu p. min Kwiatkowski próbował nas pocieszyć, wydobywając na światło dzienne te wszystkie cyfry, które osłabiły smutno konsekwencje nadmiernej, w stosunku do wywozu, przywozu do Polski.

Okazuje się, że Polska rozbija swój przemysł i że przeto wzrósł wydatnie przywóz maszyn i surowców. Istotnie pocieszającym jest fakt, że w 1927 r. sprowadziliśmy za 130 milj. franków maszyn, gdy w roku 1926 tylko za 52 milj. fr. zł.

Radujemy się również z tego, że takie np. artykuły jak ryby, wino, owoce i t. d. za pomocą roku na rok coraz mniejszą procentowemu pozycję w przywozie. Bo gdy w roku 1924 stanowiły 11,2 proc. przywozu, w roku 1927 wyniosły tylko 4,8 proc. przywozu. Z przyjemnością też witamy cyfry, które wskazują, że wartość każdej tony przywiezionego towaru do Polski, stale się zmniejsza (w roku 1924 — 612 fr. zł. i w 1927 — 343 fr. zł.), co świadczy, że sprowadzamy coraz mniej rzeczy gotowych.

Ale musimy się smućić, gdy się dowiadujemy, że w r. 1927 przywieźliśmy do Polski produktów spożywczych za 388 milj. franków fr. zł., gdy wywieśliśmy ich za 352 milj. fr. zł., a samej pszenicy, żyta, ięczmienia, owsa mieliśmy jedynie przywieźć za 132 milj. fr. zł., gdy wywieźliśmy ich tylko za 22 milj. fr. zł. A już naprawdę nas dziwi, gdy się dowiadujemy, że za sówki, cytryny, pomarańcze, orzechy, migdały, herbatę, kawę, i t. d. zapłaciliśmy w 1927 roku 62 milj. franków fr. zł., gdy w roku 1926 tylko 43 milj. fr. zł.

Również nie możemy sobie wywodzić, dlaczego w 1927 roku sprowadzono do Polski aż za 124 milj. fr. zł. skór, obuwia i futer, gdy w 1926 roku wywarściwo ich za 61 milj. fr. zł.

Odpowiedzi również domaga się cyfra 439 fr. zł. za sprowadzone materiały włókiennicze, gdy w roku 1926 sprowadzono ich tylko za 304 milj. fr. zł.

P. minister Przemysłu i Handlu tłumaczy to „wzrostem potencjału konsumpcyjnego w Polsce”. Istotnie konsumpcja w Polsce wzrosła, ale czy a's nadmierne w stosunku do tego co produkujemy i co wywozimy?! Rozumna polityka gospodarcza i handlowa rządu musi zawsze robić wysiłki, aby dysproporcja pomiędzy produkcją a konsumpcją, wywozem i przywozem się była za duża, bo wówczas równowaga w życiu gospodarczym może być zachwiana a z nią i eden z regulatorów życia gospodarczego — pieniądź.

My osobiście, mamy wrażenie aha! zuć politykę gospodarczą obecnego rządu, że odina-

Z wyborczej grędy

Tramwaj nr. 1

— Jak może może kandydować na Icie nr. 1 wespół z różnymi radykałami ze stronictwa chłopackiego? — spytano niedawno jednego ze znanych przedstawieli starego rodu arystokratycznego.

— Te przecie! — odpowiedział arystokrata. — Traktujemy kandydowanie na Icie nr. 1, jak jazdę w tramwaju. Wiadomo, że w tramwaju zmieszonym się jest często uchad z

bołota...
— Rozumiem... Ale o to się nie myślę, tramwaj nr. 1 jadsie, na Powązki...

Poszukuje się Turka

W Grodnie wydał miejscowy komitet wyborczy Be - be odezwę do tydów w targonie.

Opozycyjny tygodnik grodzieński „Nasze życie” wydrukował z tego powodu na pierwszej stronie ogłoszenie, które brzmiało:

„Poszukuje się Turka do tłumaczenia i odzw. wyborczych. Cena nie gra roli. Zgłoszenia przyjmuje Powiatowy komitet Beapartyjnego Bloku Współpracy”.

Niepomyślne wiadomości Zyrdarów redukuje dzień pracy

Z powodu skłota w handlu walutami i bankowymi. Zarządy Zyrduwek, zatrudniająca ogółem przeszło 4 tysiące robotników, postanowiły zredukować czas pracy do 3 i pół dni w tygodniu.

Jak słychać z szeregu innych zakładów przemysłowych nosi się z zamiarem, o razie gdyby sytuacja w przemyśle i handlu się nie poprawiła, wstąpić na drogę redukcji czasu pracy.

Na polskim stole — polski produkt,
GALARETY OWOCOWE
w siedmiu smakach.
Wybitny smak w przygot. wysiła firmy
S. Zembrzowski i S-ka
Warszawa, Międzowa 12.
Sprzedają pierwszorzędną szlapy kolonialne i gastro-miczne.

Ankieta „ABC,, wśród czolowych kandydatów stolicy Lista nr. 24 wobec komunizmu

Posłowie narodowi wznowią w Sejmie ustawę antykomunistyczną
Ale społeczeństwo musi walczyć z źródłami komunizmu
Rozmowa z czolowym kandydatem listy nr. 24 prof. R. Rybarskim

W naszej ankiecie wśród czolowych kandydatów listy wyborczej w stolicy, na temat ustosunkowania się grup politycznych do zagadnień walki z komunizmem na terenie Sejmu, swróciliśmy się z koleją do prof. Romana Rybarskiego, który jak wiadomo, stoi na pierwszym miejscu listy Komitetu Wyborczego Katolicko - Narodowego, opatrzonej numerem 24.

— Jak kandydat listy nr. 24 mają zamiar prowadzić walkę z komunizmem na terenie Sejmu? — pytamy prof. Rybarskiego.

— Przede wszystkim podtrzymujemy projekt ustawy antykomunistycznej (znany czytelnikom „ABC” z wczorajszego numeru), który w poprzednim sejmie nie przeszedł z powodu błędnego stanowiska rządu. Wycho-dzimy z założenia, że zasady liberalne w konstytucji mogą mieć zastosowanie tylko w stosunku do grup, które nie dają do dokonania w drodze gwałtu przewrotu społecznego.

Zdajemy sobie jednak sprawę, że walka z komunizmem wewnątrz kraju nie może być prowadzona tylko środkami politycznymi. Największym niebezpieczeństwem byłoby to,

gdyby społeczeństwo miało, że same tylko represje mogą zdusić komunizm. Należy usuwać źródła komunizmu. Jednym z najważniejszych z nich jest podkopanie poczucia prawnej w społeczeństwie.

Następnie należy swrócić uwagę, że mimo przeciwnych pozorów — ciężka sytuacja ekonomiczna sprzyja rozwojowi komunistycznej propagandy. Nie wszystkim się dzisiaj dobrze

dziale w Polsce.
Przeciwdziałając agitacji komunistycznej, w masach nie możemy tylko przez wykazywanie, że wszystko jest jaknajlepiej, że wszyscy winni być zadowoleni, ani też przez radykalną demagogię, która tylko wychowuje masę do komunizmu, lecz przez zorganizowanie ich pod hasłami katolickimi i ogólnonarodowymi.

Obejdziliśmy się bez Niemiec przy wywozie jaj do Anglii

Zo strony polskich organizacji kupiectkich pochylone zostały kroki umożliwiające do bezpośredniego wywozu jaj z Polski do Anglii.

Dotychczas jaja polskie stanowiły na rynku angielskim towar mało po-żądany i były nisko notowane na tamtejszych giełdach towarowych.

CYRK (ul. Odynska) 61 a 61 b
Program artystyczny i doł. ciąg WALK, WALK, I. POBOSH PRAKTIKI, PYTESEN Potomja, I GEBAUER, VOOTMAN, A. PERELES, Hakoach, PAYRE Parv 4, Rerajyjska: SUDRU (Kasub) i WEINURA (Mandzijska). 4208

Spowodowane to było tem, że w imporcie polskich jaj do Anglii pośredniczyły firmy niemieckie, które odcofowały większe i lepsze stawki, sprzedając je pod marką własną lub holenderską, zaś mniejsze i zażółczone klasyfikowały jako towary polskie.

O doniesieniach eksperta jaj polskich do Anglii dla szeregu bilansu handlowego świadczą także, że pomimo powyżej wymienionych trudności Polska sprzedaje na rynku jaj angielskich w 3 tygodniach roku trzeci miesiąc, po Danii i Irlandii eksportując ją w roku 1927 za 1 milion 560 tysięcy funtów sterlingów.

„Wąchacz” szynk, właściciel drzewa z miedzi

Typy dziwaków z klubu Pall Mall

dochowały się do dnia dzisiejszego w Anglii

Anglia jest nie tylko krajem wielkich fortun, wielkich przemysłowców i polityków, lecz także krajem tak nadzwyczajnych dziwaków, o jakich żadne inne państwo na świecie nie ma nawet wyobrażenia.

Jednym z największych takich dziwaków jest Sivetfred Yarrow, obecnie już osiemdziesięcioletni starzec. Dziwactwo jego polega na tym, że utrzymuje, jakoby najwygodniejszym miejscem do spania był kolejowy wagon sypialny. Nie dlatego, że zawiera takie czy inne urządzenia, lecz że podlega niestannym wstrząśnieniom.

Ponieważ życie obecnie zwłaszcza Alfreda Yarrowa nie może stać się rozgrywać się w wagonie sypialnym i ponieważ mimo to pragnie on spać bardzo smacznie, kazał więc zbudować sobie łóżko, stanowiące zapewne jedyną w swoim rodzaju okaz na całym świecie. Łóżko to stoi na szynach, opatrzone jest w kola, a specjalna maszyna elektryczna wprawia je w ciąg całej nocy w ruch, naśladujący wstrząśnienia na szynach normalnego toru kolejowego.

To właśnie daje Yarrowowi całkowite złudzenie, że znajduje się w wagonie sypialnym, wobec tego więc śpi znakomicie.

Inny stary dziwak, ze zbiorowiska dziwadł z całej Anglii, grupujących się w osławionym klubie Pall Mall, posiada, że nie mógłby zasnąć, gdyby nie dawał mu złudzenia, że znajduje się na morzu i że słyszy uderzenia fal morskich o szyby okrętowe.

Gdy więc znany ów dziwak kładzie się na spoczynek, jego służący musi w okno sypialni w ciągu całej nocy rzucać gąsieniami ryżu, bo wywołany w ten sposób szmer do złudzenia jakoby przypomina szum wody, uderzającej o okręt.

Jeszcze inny dziwak, należący do tego samego klubu Pall Mall, zwraca powszechną na siebie uwagę w ten sposób, że w olbrzymim swym parku kazał urządzić drzewo z miedzi. Drzewo to wygląda zupełnie tak samo, jak wszystkie inne, ma ko-

nę i liście; różni się jednak zewnętrznie już tym, że jego liście wiecznie są zielone i nigdy nie opadają. Drzewo to potrafi rościć deszcz ze wszystkich swych dzięsięciu tysięcy liści. Mechanizm elektryczny sprawia, że drzewo jest najdziwniejszym w świecie wodotryskiem.

Nie wszyscy jednak dziwacy są tego typu, by na swe dziwactwa wydawać duże nieraz pieniądze; owszem, są wśród członków tego klubu i tacy, którzy dzięki swym dziwactwom umieją zarabiać dużo pieniędzy. Do takich należy np. pewien specjalista od wachania szynki.

Człowiek ten, obdarzony niezwykle delikatnym powonieniem, miał jedną tylko namietność — szynkę. A chodziło mu nietyle o smak szynki, ile raczej o zapach. Dzięki tej namietności nos jego doszedł do takiej wprawy, że dźlą jest „wąchaczem” szynk w jednej z największych wędzarni na świecie. Próbowanie zapachu odbywa się u niego w ten sposób, że każdą przyniesioną szynkę nakłuwają specjalną szpilką i szpilkę tę wącha; po takiej próbie dziwny ten specjalista od razu określa jakość szynki, decyduje więc o jej cenie.

Na szerokim świecie

Małżeństwo na N. Gwinei

Nowa Gwinea należy do Holandji. Na obszarze tej wyspy pewna misja amerykańska odkryła karłowaty luddek pigmeów, mających bardzo dziwne obyczaje. Oto np. jak wygląda tam scena zawierania małżeństwa:

— A więc, mój chłopce — powiada wódz plemienia do młodzieńca, który zwierył mu się ze swych zamiarów — pragnieniem twoim jest ożenić się?

— Tak, — odpowiada zakochany.

— Czy wiesz, co cię czeka?

— Tak — odpowiada przyszły małżonek z łaźnią męską stanowczością.

— To dobrze! Zaraz odbędzie się próba strzał.

Wtedy na dany znak zbiera się całe plemię, dwaj łucznicy oprawiają sobie broń, a gdy łagodna narzeczona czeka, jej oblubieniec z dobrą miną czuwa nad kierunkiem strzał, a czujność jego dziesięciokrotnie wzmacnia miłość i instynkt samozachowawczy; jego rzeczą jest tak zrecznie odskakiwać, by żadna strzała weń nie trafiła.

Kiedy wódz plemienia dojdzie do wniosku, że młodzian jest dość ruchliwy i zręczny, każe przerwać próbę, a oddając mu przyszłą żonę, mówi doń: Możesz wytrzymać małżeństwo, ponieważ byłeś dość odważny, by stać czoło strzałom, i dość zręczny, by ich uniknąć.

Sowiecka gorilwość

Gorilwi strażnicy graniczni sowieckich chwytali na granicy perakiej, dwu domniemanych przemytników, z których jeden jechał konno, a drugi na wielbłądzie. Strażnicy, niewiele się na myślając, jednego ze schwytanych zastrzelili na miejscu.

Później dopiero okazało się, że ci ludzie byli wysokimi dygnitarzami komunistycznymi, wysłanymi do Peracji na agitację; wobec tego obu żołnierzy granicznych skazano na dwa lata więzienia za niedopatrzność.

W czasie śledstwa stwierdzili strażnicy, że dwaj jadący na wezwanie: stój, zatrzymali się bez wahania i pokazali paszporty, które były w porządku; strażnicy przypuszczali jednak, że to dowody były sfalszowane. Obawiając się, że aresztowani mogą zbiec, postanowili jednego z nich dla pewności zgładzić. Spotkało to jadącego na wielbłądzie; dostał on kulę w tyłu w głowę tak szybko, że jego kolega nie zdolał zauważyć, co się święci.

Zwłoki zastrzelonego w ten sposób porzucono w trawie. Drugi aresztowany, bojąc się takiego samego losu, nawet pary z ust nie puścił. Odprowadzono go jednak na komorę i tam dopiero wyjaśniło się, że aresztowani padli ofiarą pomyłki.

Tak oto wygląda w praktyce ostry kurs, jaki rząd sowiecki nakazał celom zwalczania przemytnictwa.

Na okręcie zdążającym z Afryki

Polowanie na małpy które pouciekały z klatek

Zamiast 40 schwytano 44

Pasażerowie angielskiego okrętu „Appam”, który płynął do Anglii z zachodniego wybrzeża Afryki, mieli na pełnym morzu zgola niespodziewane polowanie. Przed wyjazdem z Afryki na okręcie ulokowano czterdzieści małp, potrzebnych lekarzom angielskim do próbnych szczepień.

Małpy zamknięto w trzech kojcach; ale mimo zamknięcia jednej z małp udało się wydostać z owego kojca. Kapitan okrętu, przypuszczając wobec tego, że małpom dano schronienie niezbyt pewne, kazał je przemieścić na inne miejsce. Złośliwe stworzenia podpatrzyły jednak, jak ludzie je zamykali i dzięki temu otworzyły sobie drzwi i wy dostały się na wolność.

Wydostawszy się na pokład, małpy używały swobody, jak

która umiała, jedne więc ulokowały się na masztach, inne schowały się w kabinach urządzeń radiowych, jeszcze inne używały przechadzki na moście kapitańskim.

Rozpoczęło się polowanie. Małpy jednak były bardzo zwinne i ruchliwe, trzeba też było całego tygodnia czasu na to, by je wszystkie schwycić.

Jakież było jednak zdziwienie pasażerów, gdy po zgromadzeniu wszystkich małp okazało się, że było ich czterdzieści cztery, nie zaś czterdzieści, to znaczy o cztery więcej, niż załadowano ich na okręt.

Czyżby — zadawano sobie pytanie — małpy skorzystały ze swobody w tym celu, by grono swe powiększyć o czterech przedstawicieli swego gatunku?

Zdarza się czasami i w najporządniejszej rodzinie...

Skandal na balu dyplomacji

Skradziono dżadem wartości 50 tys. złotych

Bardzo nieprzyjemny wypadek zdarzył się w tych dniach w Pradze, podczas wielkiego balu dyplomatycznego, wydanego przez posła St. Zjednoczonych.

Bal maskowy znajdował się właśnie w pełnym rozwoju, zabawa wrzała, gdy nagle jedna z pań obecnych, baronowa M., oświadczyła panu domu, że zginała jej bardzo cenny dżadem.

Więść o tej kradzieży rozeszła się szybko po wszystkich salonach poselstwa; cała ta przykra sprawa wywołała rozumiałe przygnębienie, szczególnie gdy spostrzeżono, że do domu poselstwa przybył szef policji praskiej, który oświadczył, że natychmiast gotów jest osobiście przeprowadzić dochodzenie zrewidować wszystkich obecnych, jeśli poseł St. Zjednoczonych, jako gospodarz domu udzieli mu w tej mierze pozwolenia.

Jednak poseł sprzeciwił się jakimkolwiek pośrednictwem policji w tej sprawie, zaś baronowej, która również nie chciała prosić policji o interwencję, gospodarz domu oświadczył, że zwróci jej koszt dżadem, baronowa jednak odmówiła mu.

Dżadem był bardzo piękny — ze złota, ozdobony czterema rzędami brylantów i przedstawiał wartość około 50 tysięcy złotych.

NARATY
DAMSKIE UBIORY MĘSKIE
OBUIE
S. ANUSZEWICZ
Długa 48 Pałac Simonsa
(wejście od uliczki) Sklep 62
Świętokrzyska 11.
4266-I

Z tajemnic Carskiego Dworu

Pamiętniki Wyrubowej

Mama odpowiada na to ze śmiechem:

— Być może szanowanoby mnie bardziej niż teraz.

Ponadto papa mówi:

— Kiedy mama poczyna mówić nocą o rzeczach cudownych, ciało jej świeci i świeci również poduszka, wówczas niema nikogo piękniejszego od niej. Nikogo. Wszystkie piękności są wobec niej niczem.

Zupełnie możliwe.

20 lipca.

Odwołano mnie, nie dając możności dokończenia. W ciągu tych dwóch dni ostatnich wszystko tu wrę. Wszyscy mówią o Dumie, której się wszyscy lekają. Szczególniej papa.

Wracam do dalszego opowiadania mamy.

Chowałam się — opowiadała ona — jak przystało na cesarzową. Znałam tylko zabawy i nic poważniejszego ponadto. Kiedy Liza*) wyjechała do Moskwy czułam się wprost okropnie. Ona to wymyśliła, że słońce wjeżdża stamtąd.

Kiedy przyjechałam do palacu, „Zagniewana”*)

*) Wielka księżna Elżbieta, siostra wielkiego księcia Sergiusza, a druga siostra carowej.

*) Carowa wdowa.

zasyczała na mnie jak żmija i nazwała mnie heską muchą, i kiedy Mikołaj nie chciał mnie odprowadzić wpadłam w straszliwy gniew. I postanowiłam ze swej strony ukłuć szczególnie boleśnie. Niech Zagniewana dowie się, że mucha może być również bardzo zła.

Co się tyczy Niki, pomyślałam sobie:

Nie będę go kochała, będę go męczyła.

Gdy następnie przyjechało po mnie, aby mnie już zabrać do Rosji, poczęłam się wybierać z uczuciem rozwścieczonyj carycy.

Lecz oto niespodzianie już przed samym wyjazdem zbudziło się we mnie ku Nice tkliwe i miękkie uczucie. Były to słoneczne Boże promienie. Trzeba go było pokochać w imię Boga.

W ostatnich dniach przed samym wyjazdem pociągami dworskimi przestrzegano, abym chodziła wcześniej spać. Przed samym snem rozcierano mnie, w obawie ataku.

23 lipca.

„Mama” zachorowała, mając lat 14, w czasie, gdy rozpoczynał się okres dojrzałości.

W tym czasie poczęła zapadać na senność. Zасыpia, a podczas snu dostaje ataku konwulsji i rzuca się w ciągu kilkunastu minut. Następnie uspakaja się i znów zasypia. We śnie mówi lub śpiewa przeraźliwie. Leczoną ją i choroba przeszła. W 18 roku życia nastąpiła recydywa wszakże rzadka: dwa do trzech razy w roku.

Heleńko miało to miejsce już zawnazdu czuła zbliżający się atak.

Na kilka dni przed wyjazdem do Rosji odczuła duszności, poprzedzające ataki. W tych wypadkach

rozcierano jej ciało. Czyniono to z wielkimi ostrożnościami, ponieważ niekiedy rozcieranie wywoływało senność. Tego dnia zasnęła natychmiast i miała dziwny sen, o którym tak mi opowiadała:

— Śniło mi się, że zjechała carska karetka, zaprzężona w białe konie, ale tak małe, jakby to były zabawki. Wyglądało to śmiesznie. Jak też te koniki pociągną karetkę? Na koźle siedział car Mikołaj w długiej białej koszuli, z koroną na głowie i nie obuty, w rękę trzymał złoty pręt. Poczęłam pytać co znaczy ten strój. Odpowiedziano mi, że tak być powinno. A dlaczego car siedzi na koźle nie przy mnie? Dlatego, że z tymi konikami tylko on jeden może sobie dać radę. Roześmiałam się: przecież to nie konie tylko zabawki! A teraz zaczyna się to co najstraszniejsze... Car podciął konie, które pomknęły jak ptak. Pędzą przez ulicę, tratując ludzi, tak, iż słyszę chrzęst ich kości. Ujrzałam krew. Krew ta bryzga mi na twarz, na ręce i wreszcie zalała mnie całą. Pęd zucha mnie na wszystkie strony. Pocynam krzyknąć, prosząc o zatrzymanie koni. Car wymachuje złotym prętem. A konie pędzą i pędzą. Wreszcie zatrzymaliśmy się przed jakimś murem. Powiedziano mi, że to Kreml. Chcę się podnieść nie mogę. Nagle ujrzałam przed sobą dwoje ludzi. Młoda kobieta w czarnym woalu wsparta na lasce, a obok niej pigowatego bosoego chłopca o oczach straszliwych, odzianego podobnie jak car w białą jedwabną koszulę. Krzyczą rozgłośnie, wzywam pomocy. Wreszcie zbliża się ku mnie jedynie tylko kobieta i pomaga mi wysiąść z karety. Chcę iść dalej, ale czuję, że nie mam siły, aby się poruszyć...

(D. c. n.)

50 lat z historii dziennikarstwa

Andrzej Stańko

Nestor korektorów polskich

O rozwoju prasy polskiej

Z pod srebrnych okularów spoglądają na mnie szare, dobre oczy. Oczy, które od lat 50 patrzą nieustannie na rozwój polskiej prasy. Oczy co jak pilna awangarda wypatrują uważnie, wrogów dziennikarza, błędów drukarskich. Oczy nestora polskich korektorów p. Andrzeja Stońki, który od lat już 50 z uwagą patrzy na szpalty „Kurjera Warszawskiego”, czyta je „od deski do deski”, aby wreszcie oddać je czytelnikom w nieskażonej szacie.

Spoglądam w oczy jubilata i mimowolnie zadaje pytanie:

— Co też te oczy widziały?
— Hol hol 50 lat to piękny kawał czasu. Ileż zmian, ileż to nowych ludzi wokół mnie. Bo to, proszę pana, pięciu już niezależnych redaktorów pochowałem. A ilu kolegów redakcyjnych? Na palcach by nie zliczył. Z tych, co ze mną zaczęli jeden tylko pozostał Józef Śliwowski — adwokat. Kiedy ja rozpocząłem pracę korektorską, on dawał sprawozdania sądowe. Reszta wszyscy wymarli.

— A wspomnień tych wiele być musi i od współczesności ciekawych?

— Są i piękne, są i smutne. Boć to niewola. Cenzor moskał stał nad karkiem. Często, gęsto chłodno było i głodno. W bardzo się ciężkich warunkach pracowałem.

Zaczynałem przy ś. p. Wacławie Szymanowskim, jeszcze na Teatralnym Placu. Redakcja składała się z 2 maleńkich pokojów. Sekretarzem redakcji był Tadeusz Czapelaki, a wspólnymi pracownikami: Bolesław Prus,

Gawalewicz Marjan i Bogusławski.

W jakich warunkach pracował ówczesny dziennikarz, zrozumieć pan jeśli powiem, że antelefonów, ani tramwajów nie było. Jedynym środkiem komunikacji był list wysłany przez posłańca, a największą nowością... tubą do mieszkania redaktora naczelnego, o piętro wyżej.

Biliśmy wtedy 5 tysięcy egzemplarzy, to też i honoraria były bardzo niskie. Zarówno Bolesław Prus za swą „Kronikę tygodniową”, jak i Bogusławski za teatr i muzykę pobierali po 10 groszy od wiersza. Ja miałem pensji 35 rubli miesięcznie.

— Z jakimi jeszcze pracował pan redaktorami?

— Za moich czasów przez Kurjer przeszli: Franciszek Olczewski, Franciszek Nowodworowski, Władysław Korotyński i Konrad Olchowicz — starzy. Wszyscy już nie żyją.

— Czy nie przypomina sobie pan jakiegoś charakterystycznego zdarzenia z moskiewskich czasów?

— O pamiętam, naturalnie. Kiedy do Warszawy miał przyjechać na „koronację” Aleksander III, niewiadomo skąd zjawiała się u mnie policja. Przeszukał mieszkanie, ale nic nie znalazł, bo się nigdy polityką nie zajmowałem. Myślałem, że będzie spokój. Tymczasem w przeddzień przyjazdu cara przyszedł po mnie i wsadził do Cytańki. Bez żadnego powodu siedziałem 16 dni. Podobno mnie pomocnik kapitana żandarmerji Siekierzyńskiego, Rutkowski, zdenuncjował. Obaj, zresztą, byli renegaci. Wysługiwali się carówi. Niewinnych ludzi męczyli byle swoją gorliwość pokazać.

— W jakiej też objętości ukazywał się, na owe czasy „Kurjer”?

— 8 stron. Więcej się nie zdołało wydrukować, i tak mazyzny parę godzin pracowały.

— Jakże się wtedy przedstawiała praca w redakcji?

— Ano, sekretarzem redakcji był Czapelaki. Redaktor Szymanowski decydował najważniejsze sprawy. Codzielną w południe, w redakcji, odbywała się tradycyjna partja szachów. Redaktor Szymanowski i Bolesław Prus, Klócili się przytem zawzięcie, ale się bardzo kochali.

— No, a jakże się Pan teraz czuje?

— Ano, chwalić Boga, dobrze. Jakoś mi te 50 lat upłynęło, „jak z bicia trzaski”. Wielka to dla mnie radość, że człowiek zdołał Niepodległej Ojczyzny doczekać. Cierpiało się wiele. Ale wreszcie z za chmur niewoli wzeszło złote słońce Wolności.

Smutne objawy degeneracji Młodzieży polskiej na Dalekim Wschodzie Polonez to... rodzaj tortu Oświadczyła młoda polka w Charbinie

Na Dalekim Wschodzie, w Charbinie wychodzi pismo polskie p. t. „Listy Polskie z Dalekiego Wschodu”. Wiele ciekawych rzeczy można się dowiedzieć z pisma tego o życiu kolonji polskiej na Dalekim Wschodzie. Są rzeczy radosne, ale i ogólnie smutne.

Oto w numerze z 22 stycznia 1928 r. p. t. „Smutne objawy degeneracji” czytamy:

„Podczas licznych zabaw tanecznych, które urządza kolonja polska w Charbinie w salach publicznych, albo też po domach prywatnych widzimy, że tańczą wszystkie absolutnie tańsze, jakie na obu półkulach ogryzają z wyjątkiem tylko... polskich!

Okazuje się, że nasze młodzież tutaj urodzona i wychowana, niema już najmniejszego pojęcia o naszych pięknych tańcach narodowych: mazurze, krakowiaku, oberku i t. d. — ale zato zachwycą się tańcami amerykańskimi, a sekretarzy jako „swój” oryginalny i charakterystyczny taniec uważają...

„koraka z przyłodem”, a nawet „kamaryszkawe”.

Widzieliśmy podczas zabawy urządzanej na dośbód kościoła w Nowym Miście, że z podród kłami zebranej publiczności, znalazło się zaledwie dwie pary mazurów, i to te same, które były przesłane przedprzesłanego roku! Gdyby np. ci 2 Panowie i te 2 Panie wyjechał z Charbina, to młodzież nasza nawet nie będzie miała pojęcia jak wygląda „mazur”, chyba że ją zaprowadzimy na przedstawienie opery „Żyła za Carla” i tam będziemy pokazywać jak wyglądają tańce narodowe polskie!

„Polonez”, ów piękny i tradycyjny taniec polski, jest u nas także zupełnie zaniedbany i zabawy taneczne rozpoczynają się u starszych „Jostrottem”, a u młodzieży... „cyganockoju”. Jedną z naszych panienek, zapytana co myśli o „polonezie” — odpowiedziała, że przypomina sobie cośkolwiek o nim z „Pana Tadeusza” — którego czytała trochę w gimnazjum, ale dokładnie już nie pamięta co to jest; zda jej się, że to jakieś gątanek... tortu!

Jest już „najwyższy czas” (jak się mówi na Pomorzu), żeby Panie i Panowie dbali o zachowanie czystości kulturalnej polskiej na obczyźnie, wywarli nacisk na naszą podrastającą młodzież, by zamiast zachwycać się rozmaitymi amerykańskimi podrygami i kaeopelkami hopkami — powróciła do pięknych tańców narodowych, opiewanych przez naszych pierwowzrządnych poetów i pisarzy i będących wyrazem salonowej dystynkcji albo też pełnych wawy i temperamentu naszego ludu.

Podtrzymanie pięknych zwyczajów narodowych na obczyźnie, jest takim naszym obowiązkiem obywatelskim jak np. strzymanie w życiu codziennem ojczyściego języka”.

Tak się przedstawia młodzież polska na Dalekim Wschodzie... Jakżeby się zasmucił autor powyższego artykułu, który zapewne już od lat kilkunastu nie oglądał Polaki, gdyby zobaczył co młodzież teraz tu w Polsce tańczy!... Zapewne mniejby winił młodzież polską, która mieszkając od Ojczyzny na Dalekim Wschodzie!

W Polsce jest

100 tysięcy ubezpieczonych na życie

Obywatele polscy, będący przed wojną pod trzema różnymi zaborami, ubezpieczali się na życie w towarzystwach, których centrale mieściły się już bo w Rosji, Niemczech lub Austrii. Po uzyskaniu niepodległości państwa zaborcze nie uregulowały dotychczas stosunku ubezpieczeniowego do swych członków, którzy zostali obywatelami Rzplitej Polskiej. Ponderowało to zaufanie ludności do naszej idei ubezpieczeń. Poza-

tem duży wpływ na zmniejszenie się ubezpieczeń na życie stanowiło zubożenie społeczeństwa po wojnie oraz stosowanie ustaw społecznych ubezpieczeniowych w postaci emerytur oraz ostatnio ubezpieczenia prywatnych pracowników umysłowych.

W roku 1926 było w Polsce zaledwie 40.000 osób ubezpieczonych na życie. Z końcem roku 1927 liczba ubezpieczonych wzrosła do 100.000.

Przeciętnie ubezpieczenie na życie waha się w granicach 5 do 10 tysięcy zł. Najwyższa notowa na dotychczas w Polsce stawka ubezpieczeniowa na życie wynosi 25.000 dolarów. Najwięcej ubezpieczają się żydzi.

Prohibicja w Polsce

na wzór Ameryki miałyby szanse powodzenia, o ileby ludność zamiast szkodliwego alkoholu, piła wyłącznie

herbatę angielską **F. P.** 4269
Wszędzie do nabycia.

Wytworna KONFERENCJA MĘSKA

PALTA KAROL Kowalski
KAPELUZE
OBUWIE
BIELIZNA
GOTOWA NA MIARĘ
KRAWATY
KRAK. PRZEDM. 19

Nowości
Kamawalowe

ANTONI MARCZYNSKI

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

— Mógłbym cię rozciągnąć od jednego uderzenia — rzekł wcale spokojnym głosem: — ale wolę ci na zimno podziękować za wszystko. Choćby za to — tu skurczem twarzy zwrócił jej uwagę na piętowy ślad zadrapania pod okiem.

Alinka ani drgnęła; patrzyła mu prosto w oczy, co rozwścieczyło draba:

— Nie pamiętasz już tego, co było w stajni! — warknął złowrogo i pochylwszy się bliżej dotknął naznaczonego policzka. Dziecku, podtrzymanemu teraz tylko jedną ręką, zwisała główka i nóżki ku ziemi.

— Złamię się — jękała pani Zofia. — Proszę mi oddać dziecko... Ludzie, czy Boga w sercu nie macie! Moje dziecko! Ohi...

— Stul głowę, burżujko!
Alinka rozwarła z trudem szczękę, zaciśniętą w jakimś nerwowym skurczu:

— Proszę oddać dziecko matce — rzuciła, bełkocąc słowa niewyraźnie.

— A jak nie oddam?
— Ja proszę! Ja bardzo proszę! — Ta prośba brzmiała jednak jak kategoryczny rozkaz, obwarowany sankcją najsroższej kary na wypadek nieposłuszeństwa. Kowalik wyszedł to doskonale i su-

chwałość nieugiętej dziewczyny wytrąciła go do reszty z równowagi:

— Pocałuj w rękę, to oddam.

— Alanko! Panuj nad sobą!

— A nie, walnę pokurczęm o ścianę!

Pogróżka chłopca i błagalna prośba chorej zabrzmiały jednocześnie; równocześnie też doszły do świadomości dziewczyny. Ujrzała tuż przed oczyma łapę brudną, włochatą, wielką jak bochen chleba, którą miała ucałować, by ocalić życie maleńkiej bratanicy; poczuła woń potu i końskiego gnoju; usłyszała jeszcze groźne: — No?!
Pokój zawirował jej w oczach. Błyskawicznym spojrzeniem ogarnęła gęby zbuntowanych chłopów, bab, dziewek, gęby wykrzywione w grymacie bezlitosnej ciekawości, blada, by opłatek, z przerażenia zastygła twarzyczkę bratowej, wreszcie brzydki mordę Kowalika, której wyraz świadczył dobitnie, że straszliwa groźba będzie spełniona bez skrpułów, jeśli ona nie... ohi sama myśl o tem przekraczała siły dumnej dziewczyny!

A jednak?

Jednak kształtna główka zgięła się, broda spadła na pierś i ku radosnemu zdumieniu farnali suche, zaciśnięte wargi otarły się w przelocie o wyciągnięty kulak prowadzycy.

— Pocałowała.

— No, no — dziwiły się baby.

— Kowalik morowiec!

— Dał jej rady.

— Lepšie on jeszcze sztuki z nią pokaże,

— Ale się spietrał!

Ostatni przyczynek najbardziej zabolął Alinkę. Bogiem by mogła się świadczyć, że to co uczyniła,

uczyniła nie z obawy o własne życie, lecz dla Zosi, której tebrzące o kitość spojrzenie pochwyliła w przelocie.

Kowalik rechotał tryumfalnym śmiechem:

— He he he! Wszycyście widzieli, co? He he he... Dd pokory trza zacząć pokute, ale żebyś wiedziała co mi tam twoja pokora, to patrz!

— Jezus!!!

— Stój, lotrze!

Okrzyki dwóch kobiet zwały się w jeden. Ruchem pantery skoczyła Alinka naprzód, z rozstawionymi szeroko rękoma, lecz chybiła. Maleńkie ciało dziecka, ciążące z ogromną siłą przeleciało tuż nad nią i uderzyło w ścianę główką, aż trzasło, potem zsunęło się przy murze; legło na podłodze bezwładnie... Alinka uderzona ciężką pięścią w pierś, odleciała w głąb pokoju, lecz nie upadła. Łapiąc oddech z trudnością przenosiła oszalały wzrok z głupkowato uśmiechniętej gęby draba na nieruchomą maskę twarzy pani Zofii, która osunęła się na wznak, na poduszki.

— Kaput — zawyrokował Kobiela i zdjął czapkę ponownie. Tym razem nikę go nie strofował. Przeciwnie, ten i ów poszedł w jego ślady i garstka bab, stojących u proga podeszła do łóża dziedziczki z tajemnym lękiem, z szacunkiem, jak budzi zawsze majestat śmierci...

— Umarła! Moja Zocha umarła — zawył Kowalik, klękając przy łóżu.

— Wieczne odpoczywanie — mruknął ktoś nasowym głosem i wnet chór głosów odpowiedział: — A światłość wiekiasta...

— Umarła!

KINO

PROGRAM KIN

na piątek, dn. 10 b. m.

ŚRODMIEŚCIE

- CASINO (Nowy Świat 88)
Wschód Słońca
COLOSSEUM (Nowy Świat 19)
Ostatni walc
CORSO (Wartowska 3)
Mogła Nieszczęśliwego
FILHARMONJA (Jasna 8)
MEWA (Hoza 54)
MIEDSKI (Długa 26)
MUZA (Mokotowska 72)
PAN (Nowy Świat 68)
ROCCO (Nowy Świat 63)
STYLÓWY (Marszałkowska 112)
SPLENDID (Oleśna)
TOMBOLA (Marsz 36)
WODEWIL (Nowy Świat 42)

CHŁODNA - ŻELAZNA

- BAJKA (Złotna 61)
CZARY (Chłodna 29)
WOLA

ITALIA (Wolska 22)

ZE ZW. OFICERÓW REZERWY

W dniach 11 i 12 lutego... w lokalu przy ul. Królewskiej Nr. 23

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD ISC? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEC?

RADJO

PROGRAM RADIOFONICZNY

na sobotę, dn. 11 b. m.

12.00 Sygnal czasu, komunikat lotniczy... 15.20 Komunikaty meteorologiczne... 17.00 Odczyt p. t. 'Działalność samorządu'

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na piątek, dn. 10 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny)

Dziś wieczorem w 'M-me Butterfly' drugi występ gościny japońskiej gwiazdy p. Jovity Fuentes

NARODOWY (Plac Teatralny)

Gra w wielkim powodzeniu... Dzień pełna humoru i świetna komedia

LETNI (w Ogródzie Saskim)

Dziś pełna humoru i świetna komedia 'Nie ośmieli się'...

POLSKI (ul. Oboka)

Gra oddzielenie przy pełnych komplementach tragedii Szekspira 'Juliusz Cezar'

MALY (gmach Filharmonii)

Gra w dalszym ciągu z wielkim powodzeniem komedia Kiedrzyńskiego

REWIJA NOWOCZI

Teatr Nowości wystawia w dalszym ciągu widowisko rewiowe 'Husie Polki'

Nowa rewijska wystawa pod tytułem 'Wesoła i miła'...

Wystawia operetkę 'Fanny Hill'...

QUI PRO QUO? 'Przebieg i smutek'...

FRANKI (Praca Zymuntowska) Dziś wieczór i nader pogodna komedia

CZERWONY AS (Marszałkowska 114) 'Dziś wieczór i nader pogodna komedia'

MIGNON (Marszałkowska 116) 'Nocie Grzeszka'

ZNICZ (Śniadeckich 9) Dziś w piątek z powodu generalnej próby

WESOLA JAMA (Hoza 59) Dziś rewijska p. t. 'Oj, oj, aż słuch'

SENACJA (ul. Karowa 18) Niczyjny

PIERSKIE OKO 'Rewijska 'Gonetti'

CYRK (Ordynacka 11) Dziś w cyrku nowy program atrakcji

Na srebrnym ekranie

'Człowiek z biczem'

Sala dwóch kin, Stylowy i Rocco są codziennie zapelniona...

'Człowiek z biczem' jest to niejako dalszy ciąg filmu 'Koch Zorro'

Salę dwóch kin, Stylowy i Rocco są codziennie zapelniona...

'Człowiek z biczem' jest to niejako dalszy ciąg filmu 'Koch Zorro'

Salę dwóch kin, Stylowy i Rocco są codziennie zapelniona...

'Człowiek z biczem' jest to niejako dalszy ciąg filmu 'Koch Zorro'

Salę dwóch kin, Stylowy i Rocco są codziennie zapelniona...

'Człowiek z biczem' jest to niejako dalszy ciąg filmu 'Koch Zorro'

Salę dwóch kin, Stylowy i Rocco są codziennie zapelniona...

'Człowiek z biczem' jest to niejako dalszy ciąg filmu 'Koch Zorro'

Salę dwóch kin, Stylowy i Rocco są codziennie zapelniona...

'Człowiek z biczem' jest to niejako dalszy ciąg filmu 'Koch Zorro'

Co czytać?

'Egipt współczesny'

'EGIPT WSPÓŁCZESNY'. Nakładem Instytutu Wydawniczego 'Biblioteka Polska'

Autor jest wyższym urzędnikiem Ministerstwa Spraw Zagran.

Książka Dobrzyńskiego odda niewątpliwie dużą przysługę tym wszystkim, którzy interesują się Egiptem

Womawianej pracy znajdujemy nie tylko ciekawą analizę warunków, w jakich powstał Egipt współczesny

Przed kilku dniami ogłoszonymy w 'ABC' autentyczny dokument 'stylu urzędowego'

Odznaczanie wynalazcy lampy katodowej. Z Londynu donoszą, że Rada Stowa rzyżenia Inżynierów Elektrotechników

możność ludzi nie umie mówić o Egipcie inaczej jak w czasie przeszłym

Jest to pierwsza książka o charakterze nie turystycznym, lecz ściśle naukowym

Przed kilku dniami ogłoszonymy w 'ABC' autentyczny dokument 'stylu urzędowego'

Odznaczanie wynalazcy lampy katodowej. Z Londynu donoszą, że Rada Stowa rzyżenia Inżynierów Elektrotechników

Przed kilku dniami ogłoszonymy w 'ABC' autentyczny dokument 'stylu urzędowego'

Odznaczanie wynalazcy lampy katodowej. Z Londynu donoszą, że Rada Stowa rzyżenia Inżynierów Elektrotechników

Odznaczanie wynalazcy lampy katodowej. Z Londynu donoszą, że Rada Stowa rzyżenia Inżynierów Elektrotechników

Odznaczanie wynalazcy lampy katodowej. Z Londynu donoszą, że Rada Stowa rzyżenia Inżynierów Elektrotechników

SPORT

PRZED OLIMPIADĄ

Jak się dowiadujemy większość ekip, które mają udział w zimowych Igrzyskach Olimpijskich przybyło już do St. Moritz i odbywa treningi

WYJAZD KIKIEWICZA DO BERLINA

F. Kikiewicz, mistrz Polski w hokeju, wyjechał do Berlina, aby wziąć udział w mistrzostwach świata

Z FILHARMONJI

W piątkowym koncercie symfonicznym pod dyr. Grzegorz Fittelberga

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W TEATRZE NOWOCZI

W niedzielę o godz. 12.30 w pol. przedstawieniu dla dzieci p. t. 'Jak da wiedźma Kubusia reczarowała'

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W 'CAPITOLU'

W niedzielę o godz. 12.15 w pol. poraz pierwszy o aktowa baśń baśniowa 'Czarodziejska czapka z koniczynką'

PREMIERA CARA ALEKSANDRA I W TEATRZE 'ŻNICE'

Od jutra wchodzi na repertuar Teatru 'Żnicy' dramat Aleksandra Dymitrija

OPERA NA WOLI

W sobotę wieczór dn. 11 b. odbędzie się pierwsze popołudniowe przedstawienie opery Pucciniego 'Tosca'

RECITAL LAUREATA KONKURSU CHOPINOWSKIEGO

W sobotę 11 b. m. odbędzie się w sali Konserwatorium warszawskiego koncert recital Chopinowski

MUZYKA POLSKA W PRZYKŁADACH NA FALI RADJOWEJ

Podkreślić wypada doskonałość nowego, który wprowadziło do siebie wiodące kierownictwo programowe

Z KOLA PŁOCZAN

Mistrzostwa polski Kola odbędą się w dn. 10 lutego o g. 8 wieczorem w lokalu Rotoray Obywatelskiej

'Wschód Słońca' w 37-miu językach.

'Wschód Słońca' jak stwierdzono ostatnio w Centrali Fox-filmu, w New-Yorku wydany został w 37-miu językach

ODZNACZENIE WYNALAZCY LAMPY KATODOWEJ

Z Londynu donoszą, że Rada Stowa rzyżenia Inżynierów Elektrotechników angielskich przyznała profesora Flemingowi



'OLLA'

Jedną z najlepszych przysmaków jest OLLA, która wprowadziła do siebie wiodące kierownictwo programowe

Czyżby się im rewolucja już sprzykrzyła?

„Jedwabny sznur” — postrach Chin

wraca do swych praw

Obecni władcy Chin przywrócili cesarski zwyczaj tracenía swych przeciwników

Marszałkowie, rządzący w Chinach poszczególnymi prowincjami, postanowili wrócić powoli do zwyczajów, jakie panowały na dworze cesarskim. Narazie przywrócili oni zwyczaj jedwabnego sznurka, zaniedbany już z górą lat piętnaście.

Dzięki temu obecnie wysocy urzędnicy i oficerowie, skazywani na śmierć, nie giną z ręki katedy, jak to miało miejsce w ciągu wielu lat rewolucji, lecz dostają jedwabny sznur, przy pomocy którego, sami muszą dopełnić samobójstwo. Ten zwy-

czaj został zniesiony w r. 1911 przez pierwszego prezydenta Chin, Juanszajaka.

Sznur jedwabny był za czasów cesarskiej dynastii mandżurskiej największym postrachem Chin. Każdy znakomitszy chińczyk był w ciągłej obawie, że mu przyniesie go z pałacu cesarskiego taki właśnie sznur, w liście, napisanym w sposób wyszukanie uprzejmy.

Za pomocą strachu udało się dynastji utrzymać cały naród w niezwykłym posłuszeństwie, a nikt nie miał odwagi przeciw-

stawić się temu zwyczajowi.

Wszędzie, jak się tylko sznur jedwabny ukazał, wywoływał jęk i płacz. Wprawdzie towarzyszący mu list nigdy nie zaniechał ani jednego słowa wskazówki, jak winien być użyty, każdy jednak wiedział dobrze, co to znaczy.

Slepo słuchano nakazu zwyczajowego, każdy bowiem, kto by nie spełnił go, natychmiast był aresztowany i padał ofiarą najstraszliwej zemsty. Tego samego dnia, kiedy doręczano sznur, przychodził cunach zapytać w wyszukanych słowach, jak się czuje pan domu.

Biada temu, który nie zabił się w ustalonym czasie.

Jeśli ktoś cieszył się specjalnymi względami dworu cesarskiego, zamiast jedwabnego sznurka, przysyłano mu pigułkę opium. W ten sposób zginęło wielu członków rodziny cesarskiej.

W ten sam sposób zginął np. młody cesarz Kwang-si; przybył doń pewnego dnia eunuch i przyniósł jedwabny sznur i pigułkę opium, dając tym do zrozumienia, że cesarz może sobie wybrać śmierć. Przysłała mu to cesarzowa — wdowa Cuszi, która była istotną władczynią Chin, gdyż Kwangsi nie miał ani władzy, ani szacunku u podwładnych.

Powodem śmierci młodego cesarza było to, że cesarzowa — wdowa, czując nadchodzący zgon, bała się, że Kwangsi nie przeprowadzi reform, któreby mogły wstrząsnąć Chinami.

Miało to miejsce w roku 1909, na kilka dni przed zgonem cesarzowej wdowy.

Z tego można wnosić, że Chiny wracają do swych tradycji i zwyczajów. Konserwatywnych rewolucji mają dosyć.

Justian i Zieliński



w doskonałej komedji Kiedrzyńskiego „Romans Florencki” wystawionej ostatnio w Teatrze Narodowym, zbierają zasłużone oklaski.

Dziwny pojedynek

Spór między dwoma ludźmi załatwiono przy pomocy boksu

W prowincjonalnym teatryku w Boulogne - on 3 mer wystawiona obecnie rewja, stała się przyczyną zgola niecodziennego pojedynku...

Pewen handlarz masłem i serem uczuł się dotknięty, że go w rewji umieszczono jako „rycerza sera” i zażądał od autora zadośćuczynienia. Świadkowie stron obu zgodnie doszli do przekonania, że spór winien być załatwiony przy pomocy boksu, który też miał miejsce w miejscowym klubie boksu.

Spotkanie zawierało pięć rund po dwie minuty każda. Rozesłano około trzystu zaproszeń, lecz na pojedynek przybyło że czterysta osób, sama śmietanka świata towarzyskiego i sportowego miasta.

Walka była naogół bardzo za-

wzięta i trudno było przewidzieć, jaki będzie jej koniec, szanse bowiem przechylały się na stronę to jednego, to znow drugiego przeciwnika. W końcu jednak autor sztuczki zwyciężył Zgromadzoną publiczność przyjechała to zwycięstwo bardzo gorącymi oklaskami. Po skończonym pojedynku przeciwnicy zaś pojednali się.

W pojedynku tym dopatrywać się trzeba wyraźnego wpływu Anglii, gdzie tego rodzaju rozprawy honorowe są na porządku dziennym i gdzie nawet ludzie klasy średniej nie uciekają się do innej broni, celem załatwienia swych zatargów, korzystając wyłącznie z pięści.

Wątpliwe jest jednak by tego rodzaju pojedynki przyjęły się ogólnie.

J. Domaradzki



utalentowany artysta - malarz, otworzył w dniu wczorajszym wystawę swych najnowszych prac w Zachęcie.

Słownik z wysp Filipińskich to by



p. Jovita Fuentes, kreowała z wielkim powodzeniem rolę tytułową w operze Puccini'ego „Butterfly”.

Z dziejów grzebienia

Wychodzące w Niemczech pismo pod tytułem „Przegląd starożytności” podaje ciekawe szczegóły, dotyczące dziejów grzebienia. Okazuje się, że ten przedmiot oodziennego u nas użytku znany był dopiero w późniejszym okresie spoki kamiennej, a więc mniej więcej na osiem tysięcy lat przed naszą erą.

Wygląd takiego grzebienia pozostał, co prawda bardzo wiele do tykania. Były to przeważnie przy sobie ustawione zęby z dębowego drzewa, spojone asfaltem, który już wówczas znany był jako substancja klejąca. Wzór takiego grzebienia znajduje się

dziś w muzeum w Zurychu.

Dopiero znacznie później zaczęto drzewo w grzebieniach zastępować przez kość, obrabianą zresztą jedno i dwustronnie. Te grzebienie miały nawet ozdoby, dość zresztą pierwotne. Spora ilość takich właśnie grzebieni znaleziono w wykopaliskach szwajcarskich i włoskich.

W odległych tych czasach używano widła i grzebieni w kształcie widelca, gdyż i takie wzory dotarły do naszych dni, bogacąc zabytki muzealne do dziejów tego okresu, kiedy ludzkość była w pieszczkach dopiero swego rozwoju cywilizacyjnego.

ZMIANA FRONTU

— Chciałbym mówić z panem doktorem.

— Niestety, pan doktor wyjechał.

— A to szkoda! Chciałem właśnie uregulować rachunek.

— Pan będzie łaskaw wejść. Pan doktor za chwilę wróci z podróży.

NA WSZELKI WYPADEK

Malec przychodzi do apteki i mówi:

— Proszę pana o środek na uśmierzienie bólu.

— Dla kogo?

— Dla mnie. Właśnie zbiłem wielkie lustro mamusi.

ZAPYTANIE W BIBLIJ

— Tatusiu, czy Salomon miał naprawdę siedemset żon?

— Tak jest, mój chłopcze.

— Nie rozumiem w takim razie, dlaczego nazywano go mądrym.

ZA PÓZNO.

— Czy ciągle jesteś barczony z Zuzanną?

— Nie, już nie.

— A to bardzo szczęśliwie, gdyż nikt nie mógł zrozumieć, co ciebie ciągnęło do tej obrzydliwej gwał.

— Trzeba mi to było wcześniej powiedzieć, bo właśnie ożeniłem się z nią.

WRAZLIWY CZŁOWIEK.

Młody człowiek, siedzący w tramwaju warszawskim, nagle błędnie i zamyka oczy. Jadący z nim przyjaciel pyta go:

— Co ci się stało? Czyś zachorował?

— Nic podobnego. Nie mogę długo patrzeć na to, jak w tramwaju przedemną stoi jaka stara kobieta.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 mm. na 1 szp. (tam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., — komunikaty — 1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (tam 5-szpalt.) — 40 gr. drobne i słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 proc., zastrzeżone miejsca 25 proc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 proc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa zł. 4.50 miesięcznie.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatki); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

PRZEDSTAWICIEL STWA Lublin, Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. Brześć n/B Piotrowska 16. Zakopane, Krupówki 51/1 p. „Espe” Konto PKO 40756. Włocławek, Cyganka 26. Tel. 136 Poznań, Murna 2, tel. 89-18. Konto czekowe w PKO. N. 209308. Białystok, Lipowa 22, tel. 11-24 Koło, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 8

Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68. Wilno, Mostowa 9. Ostrów Wlkp, Wrocławska 1/3, tel. 88. Kalisz, Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor odpowiedzialny: sekretarz redakcji Jan Sommer.

Drukarnia „ARS” Warszawa, Sienna 23, tel. 104-24.

Wydawca: Maszowska Spółka Wydawnicza.

Towarzystwo Wiedzy Wojskowej

Odczyt ppłk. Tadeusza Kornilowicza

p. t. „Wola żołnierza“

Pod sprężystym kierownictwem dowódcy 42 p. p. pułk. Szt. Gen. p. Stefana Iwanowskiego Towarzystwo Wiedzy Wojskowej przejawia wiele żywotności odbywając systematycznie co tygodnia w „Ognisku“ odczyty treści wojskowo-społecznej.

I tak bież. tygodnia przy zapelnionej sali „Ogniska Urzędniczego“, ppłk. Kornilowicz, głęboki i wytrawny znawca psychologii żołnierza dał słuchaczom arcyprzyjemny obrazek znaczenia i roli świadomej woli żołnierza tak w pokoju jak i na wojnie.

Zagadnienie to traktował prelegent nietyle z punktu widzenia regulaminu wojskowego, ile w znaczeniu woli społecznej.

Na czym polega wola zwycięstwa-Narodu? Zespół duchowy całego Narodu jest skoncentrowany w woli przedstawicielstw najróżnorodniejszych w Parlamencie, w Samorządzie, w ugrupowaniach korporacyjnych, w Związkach i Stowarzyszeniach, najsilniej jednak wola Narodu przedstawia się w armii, jako ostatecznej woli Narodu, wodzu podczas wojny i poszczególnych dowódcach, którzy koncentrują w sobie wola swych podkomendnych. W tym wypadku wola jest wybitnie zbiorową siłą Narodu.

W dzisiejszych czasach wojna wysuwa zagadnienia techniczne na plan pierwszy. Rozwój techniki doprowadza człowieka do roli dodatku do maszyny, do samolotu, do czołgu, widzi się więc maszynę a nie człowieka, tak samo życie fabryki przedstawia analogiczny obraz, robotnik ukryty jest w cieniu, jego działalność przechodzi na stał. O człowieku nie mówi się! A czyż w armii nie mówi się więcej o koniach, działach a o człowieku najmniej! Zwiększenie wydajności pracy narzuca się całą siłą swojej racji i o cóż tu chodzi? chodzi tu o udoskonalenie środków technicznych, a więc środków do walki.

W usprawnieniu szeregowca, tej najniższej, podstawowej jednostki oddziału, wchodzi w grę dwa momenty: moment rozkazodawczy (wola), i wykonawczy tj. jego mięśnie, całe ciało. Jak mamy postępować z tą istotą ludzką, przeznaczoną do wielkiego zadania, zwycięstwa? Czy kłaść nacisk na zmechanizowanie jego wszystkich myśli, ruchów i odruchów, czy przeciwnie wyposażać go w pewny zakres swobody myśli i działania, w życiu wojskowym, więcej niż w życiu cywilnym góruje odpowiedzialność za czynny nietylko świadome ale nieświadome n.p. w szkole rekruckiej wymaga się od cywila zaniechania odruchów niewłaściwych, duch wojskowy musi przerobić w nim odruch samozachowawczy tak, żeby on umiał porzucić myśli chowania się przed deszczem potu, by w przyszłości umiał wytrzymać grad kul. Wychowanie żołnierza zmierza do tego, by w braku kontroli nad

nim, mógł on spełnić z całą świadomością i odpowiedzialnością poruczone zadanie. Czy więc stosunek dowódcy do żołnierza ma wyglądać tak, jak somnolistyka do hipnotyzera? Odpowiedź jedyna: na pierwszym miejscu zrozumienie rozkazu, a momenty sugestywne, jako drugorzędny czynnik wypłyną same przez się i im wyższy autorytet dowódcy, tem działanie sugestywne pewniejsze. Tu też nie można zapoznawać momentów uczuciowych; słowo dowódcy ma większą rolę, niż represje na froncie. Wielkie zwycięstwa i klęski odbywają się najpierw w duchu człowieka nastroj duchowy jest zapowiedzią odpowiadających mu faktów. Automatyzm przeto nie powinien być przeciwstawieniem woli, jako bezmyślna forma działania, powinien być usprawnieniem działania, skapitalizowaniem wysiłków, zdążającym do zwycięstwa, wywoływaniem

wyobrażenia celowości, chęci obywatelskiej, wiary w zwycięstwo!

Pokażny zastęp słuchaczy gromkimi oklaskami wyrażał prelegentowi swoją wdzięczność i uznanie za głębokie studium psychologiczne. Białystok żywi nadzieję, że gościć będzie w swych murach nieraz jeszcze sumiennego znawcę duszy żołnierza.

Niepowołani opiekunowie

Od Sekretariatu Pol. Zw. Zaw. „Praca“ otrzymujemy list, który poniżej zamieszczamy.

W dniu 10 lutego r.b. do Sekretariatu Pol. Zw. Zaw. „Praca“ zgłosił się agent policji śledczej w celach informacji, zapytując sekretarza tego związku, p. J. Gralak, czy prawdą jest, że pomiędzy N.P.R. a Z.Z.P. wynikły w ostatnich dniach różnice poglądów na akcję wyborczą. Odpowiedź otrzymał nastę-

Bójka na wiecu przedwyborczym P.P.S.

Przed kilku dniami w Białowieży odbywał się wiec przedwyborczy dla robotników tartakowych, urządzony staraniem P.P.S. Podczas przemówienia agitacyjnego Marjaną Murowskiego, będący na wiecu robotnicy innych przekonań wszczęli awanturę, usiłując wiec rozpuścić.

W czasie sprzeczki pomiędzy „pepesowcami“ a robotnikami opozycji doszło do bójki. Kiedy bójka między kilkoma robotnikami zaczęła się przekształcać w ogólną

biłatykę zebranych, wkroczyła na salę policja, celem rozwiązania wiecu. W czasie rozdzielania bijących się kilku policjantów zostało dotkliwie pobitych. Po opanowaniu przez policję sytuacji aresztowano trzech robotników, stawiających opór policji, za co staną przed sądem.

Stan bezrobocia w Białymstoku

Według danych statystycznych P.U.P.P. ilość bezrobotnych na pierwszy tydzień m-ca lutego r.b. wynosiła 4497 osób, z czego: pracowników tutuniowych 45, włókienniczych 2223, budowlanych 255, metalowców 132, wykwalifikowanych 733 niekwalifikowanych 793, rolników 12, pracowników umysłowych 294.

Z ogólnej liczby bezrobotnych zasiłki pobiera 1417 pracowników fizycznych, 66 umysłowych.

W stosunku do ubiegłego miesiąca liczba bezrobotnych wzrosła o 280 osoby, co tłumaczy się wstrzymaniem robót budowlanych, oraz martwego sezonu w ceglarniach.

Z Sokoła

W sobotę dn. 11 lutego r. b. T-wo Gimnastyczne „Sokół“ urządza wieczornicę, połączoną z przedstawieniem amatorskim, następnie tańce.

Początek o godz. 9 wiecz.

Zebrań pracowników miejskich

W dniu 14 b.m., o g. 6 w., w gmachu Magistratu odbędzie się zebranie pracowników miejskich.

J. Gralak
Sekretarz Zw. „Praca“

Białostocki przemysł włókienniczy otrzymał zamówienie

W dniu 8 b. m. w Warszawie odbył się przetarg na wykonanie 80.000 mtr. koców dla Ministerstwa Spraw Wojskowych. Na przetargu otrzymały zamówienia również 4 fabryki białostockie, każda po 9000 mtr., razem 36.000 mtr. Zamówienia otrzymały fabryki I. L. Szapiro,

I. M. Sokół S-wie, B-cia Polak i J. Markus.

Z dnia

Pożar.

Onegdaj, o g. 11 wieczorem, wskutek wadliwie urządzonego przewodu kominowego wybuchł pożar w domu Nr. 10 przy ul. Legionowej. Straty niewielkie.

„Kradzież wódek

W podwórzu posesji Nr. 29 przy ulicy Zamenhofska, nieznaną sprawcą skradł z wozu skrzynkę wódek, wartości 160 złotych, należąca do Ieka Wiorsty, mieszk. m. Gródka.

Onegdaj do Białegostoku przyjechał p. Bartłomiej Gołubowski piekarz z Zabłudowa, który po załatwieniu całego szeregu spraw, postanowił powrócić do domu doróżką.

W drodze zmęczony p. G. zasnął, z czego skorzystał doróżkarz Szymczuk Aleksander i wyjął z kieszeni śpiącemu portfel z zawartością 135 zł. i 25 dolarów.

Po powrocie do domu p. G. zauważył kradzież i powiadomił o tem policję, która po przeprowadzeniu dochodzenia zabrała od doróżkarza 21 dol. oraz 100 zł., które mu zabrano i zwrócono właścicielowi. Szymczuka aresztowano.

List do Redakcji

Od Zarządu B.O.S.O. otrzymujemy list treści następującej:

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z notatką o pożarze przy ulicy Stołecznej Nr. 17 w dniu 1 lutego r. b., zamieszczoną w „Kurjerze Białostockim ABC“ Nr. 35, z dnia 5.II r. b., Zarząd Białostockiej Ochotniczej

Straży Ogniowej prosi uprzejmie Szan. Pana Redaktora o umieszczenie sprostowania, że podniesione w notatce tej zarzuty nie dotyczą zupełnie Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej, ponieważ ostatnia zarządziła wszelkie kroki przeciwpożarowe natychmiast po otrzymaniu zameldowania. ZARZĄD.

Baczność bezrobotni.

Listy zakwalifikowanych do pomocy żywnościowej bezro-

botnych wywieszono są w Biurze Zastępczym Funduszu Bezrobocia.

Po odbiór bon na żywność należy zgłosić się do Magistratu pokój № 17, w następującym porządku:

Nazwiska na literę A.B.C.—14, D.E.F.G.—15, H.I.J.—16, K.—17, L.L.M.—18, N.O.P.—20, S.—21, R.T.U.—22, W.Z.Ż.—23.

Jednodniówka

„Samorząd Białostocki“

W niedzielę, dn. 12 lutego r. b. ukaże się jednodniówka pod tytułem „Samorząd Białostocki“, pod redakcją p. K. Kosińskiego.

Jednodniówka porusza sprawy aktualne w okresie kształtowania się prac samorządowych w naszym mieście.

Czy jesteś już członkiem Ligi Obrony Powietrznej Państwa?

PREMJA

„Kurjera Białostockiego ABC“.

W związku z wyborami do Sejmu, redakcja „Kurjera Białost. ABC“ wyznacza dla szczęśliwego czytelnika wspomnianego pisma nagrodę w kw-

ocie 100 (stu) złotych za odgadnięcie liczby posłów, przypadających na odnośne listy. Liczby te mają odpowiadać rzeczywistości. Dla otrzymania Wyciąć i przesać do redakcji.

nagrody należy wypełnić 15 kuponów i przesać je do redakcji. Wśród równoznacznych trafnych odpowiedzi rozstrzyga losowanie.

1. Komitet Katolicko-Narodowy (24)	„	postów
2. Chrześcijańska Demokracja—Piast (25)	„	„
3. P. P. S. (2)	„	„
4. Blok Bezpartyjny (1)	„	„
5. Reszta	„	„
Razem		444 postów

Nazwisko _____
Imię _____
Zawód _____
Adres _____

KUPON № 5.

Redakcja i Administracja ul. Lipowa 22, tel. 11-24.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 6—7 w. z wyjątkiem niedziel i świąt.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczeniem do domu zł. 5, zamiejscowa 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy (szpalta redakcyjna, w tekście, ostatnia strona) 70 gr., zwyczajna połowa szpalty redakcyjnej 30 gr., drobne za wyraz 20 gr., poszukiwania pracy 10 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Kazimierz Czernecki.

Drukarnia „POLONIA“ Białystok, Kilińskiego 9, tel. 10-61.